

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie rs. 6.
Półrocznie " 3.
Kwartalnie " 1 k. 50.
Miesięcznie " 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8.
Półrocznie " 4.
Kwartalnie " 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsztalda, przy ul. Mazowieckiej, № 10, wprost towarzystwa kredytowego siewskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., a następstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następowo dodatkowa ogólna 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KALENDARZYK.

Dziś: Remigiusza B. W.
Jutro: Aniołów stróżów.
Wschód słońca o godz. 6 m. 1. Zachód o godz. 5 m. 37.
Długość dnia godz. 11 m. 36. Ubyło dnia godz. 5 m. 7.

Kasy oszczędności.

Z powodu ustanowienia kas oszczędności pocztowo-telegraficznych, „Więsnik finansów” pomieszcza interesujące zestawienie rezultatów rozwoju kas oszczędności w państwie ruskim i krajach Europy zachodniej.

Otwarcie kas oszczędności w Rosyi nastąpiło od r. 1842. W r. 1859 kas takich było już w całym państwie 48, a wkłady ich wynosiły 3.200.000 rs. W r. 1862 wydana została nowa ustawa miejskich kas oszczędności, na mocy której inicjatywa przy zakładaniu kas należała do zarządów miejskich, które wszakże bardzo się do tego zabierały leniwi. W r. 1864 skutkiem tego wydanem zostało Najwyższe zezwolenie na otwieranie kas oszczędności bez udziału rad miejskich przy oddziałach banku państwa. Kas takich otwarto w 1881 r. 50, oprócz dwóch w stolicach państwa z 9-ciu oddziałami i kasy przy komorze celnej w Kronstadszie. W ostatnich kasach było w 1881 r. na 100.262 książek oszczędnościowych 8.817.732 rs., w 14-stu zaś kasach przy radach miejskich na 3.810 książek, było 236.916 wkładów. Razem we wszystkich kasach oszczędności na 104.072 książek było 9.054.648 wkładów. Celem przyspieszenia rozwoju kas w tymże roku, podniesiono stopę procentową z 3 do 4% rocznie. Do 1 stycznia 1883 roku ilość kas wzrosła o 16 nowych, a suma wkładów do 12 milionów rubli. Sprawa oszczędności ludowych jeszcze zaczęła robić postępy po ustanowieniu w 1884 r. kas oszczędności przy kasach rządowych gubernialnych i powiatowych i po otwarciu oddziałów kas w miastach i miejscowościach podmiejskich, jak również znaczących punktach handlowych i przemysłowych. W r. 1884 było kas 106 z sumą wkładów 14.467.770 rs. Odtąd zanawczy się daje szybki rozwój kas takich, co wykazuje tablica następująca:

	1885	1886	1887	1888	1889
Do 1 stycznia	185	326	557	596	622
Ilość kas	101	326	557	596	622
Ilość książek	171.212	218.800	306.118	416.724	521.891
Ogólna suma wkładów	18.312.022	26.619.439	43.901.570	68.751.484	91.301.324
Zwiększenie w porównaniu z rokiem poprzedzającym	3.844.252	8.307.417	17.282.131	24.849.914	22.549.840
%	20,6	45,4	64,9	56,6	32,9

Do dnia 13 czerwca r. b., ilość książek wynosiła 583.850, suma zaś wkładów rs. 105.530.353, czyli w przeciągu półroczia zwiększyła się o 14.229.029 rubli albo o 16,6%. Widzimy zatem, że wraz z powiększeniem się ilości kas, a więc ułatwieniem dla pragnących oszczędzać środków do tego, suma oszczędności rośnie, czyli zmysł oszczędności w masach wzrasta. Objaw ten zauważono również wstąpieniu za granicę. Mimo szybkości wzrostu kapitałów oszczędnościowych, nie dosięgły one tych wymiarów, co w kasach zagranicznych pocztowo-telegraficznych. Kapitały te w rublach metal. do dnia 1 stycznia 1887 r. były następujące:

	Suma wkładów	Rok założenia kas oszcz.
w Wielkiej Brytanii	320.762.701	1861
„ Kanadzie	180.189.841	1868
„ Włoszech	54.971.720	1876
„ Francji	47.668.508	1882
„ Belgii	25.408.533	1869

„ Austrii 23.629.891 1883
„ Węgrzech (1 lutego) 887.229 1886
„ Niderlandach 4.657.462 1876

Z cyfr powyższych sędzić można o olbrzymim rozwoju kas pocztowo-telegraficznych za granicą, mimo nader krótkiego okresu ich istnienia. Rezultaty te pobudziły do założenia kas podobnych w państwie ruskim; projekt ten powstał we właściwych sferach jeszcze w r. 1881. Po zbadaniu na miejscu urzędzenia i wewnętrznej manipulacji w kasach oszczędności w Anglii, Francji i Belgii, najwięcej odpowiedniemi dla Rosyi okazało się urzędzenie kas oszczędności pocztowo-telegraficznych w Belgii. Zgodnie z tem urzędzeniem, kasy pocztowo-telegraficzne prowadząc operacje kas oszczędności przy banku państwa, są tylko instytucjami pośredniczącymi między właścicielami kasami oszczędności przy oddziałach banku państwa i wnoszącymi wkłady. Przyjęto również belgijski system naklejania marek na książki oszczędnościowe, jako najracjonalniejszy i najpraktyczniejszy sposób zaświadczenia o wniesieniu wkładu do kasy.

Przemysł, handel i komunikacje.

Cla.

W dalszym ciągu materyałów do rewizji taryfy celnej, departament opłat celnych rozesał komitetom giełdowym i towarzystwu przemysłu i handlu referat profesora instytutu technologicznego petersburskiego Ilna o cła do jedwabiu i wyrobów z niego. Idzie tu o przedmioty zawarte w § 8 artykułu 26 i w artykułach 89, 196, 197, 198, 199 i 200 obowiązującej obecnie taryfy celnej. Autor memorandum proponuje dosyć znaczne podwyższenie cla od przędzy jedwabnej z rozróżnieniem przędzy z odpadków jedwabnych, od której cła byłoby znacznie niższe. Cło od wyrobów jedwabnych przy dokładniejszym, niż dotychczas rozsegregowaniu takowych i przy

jaśniejszej redakcyi artykułów 196 do 200 pozostałoby wedle wniosku prof. Ilna prawie bez zmiany. Komisje do poczynienia uwag i wydania opinii w tym przedmiocie zostaną niebawem utworzone.

Drugi żelazne.

Do ministeryum komunikacji wniesiono, jak donoszą dzienniki ruskie, projekt połączenia Woroneża z Charkowem koleją żelazną.

Handel.

„Now. wremia” donosi, iż komisarze giełdowi wystąpili z projektem urzędzenia w głównych ogniskach handlu zbożowego, biur oceny zboża.

Pieniądza.

W „Zbiorze praw i rozp.” zamieszczono kurs, według którego w okresie czasu od 13 października r. b. do 13 stycznia 1890 r. mają być przyjmowane ruble kredytowe i bilon srebrny przy dopłacie do złota na komorach celnych. Kurs ten wynosi: rubel srebrny bilonu liczy się po 70 kop. złotem i rubel kredytowy po 65 kop. w złocie.

Wykształcenie profesjonalne.

Otwarcie w r. b. 1 klasy górniczej w Dąbrowie, jest już stanowczo postanowione. Według ustawy szkoły, rada szkolna, której przewodniczy dyrektor zakładu, składa się będzie z nauczycieli szkoły, z dwóch inżynierów okręgowych górniczych Królestwa Polskiego i z dwóch osób wybranych z grona swego przemysłowców górniczych Królestwa. Posiedzenie wyborcze, z polecenia p. ministra dóbr państwa odbędzie się w Dąbrowie Górniczej w dniu 2 października r. b. pod przewodnictwem p. W. Choroszewskiego, naczelnika zakładów górniczych w Królestwie Polskiem. Termin otwarcia 1 klasy szkoły górniczej nastąpi w pierwszych dniach listopada r. b., w każdym razie stanowczo będzie oznaczony dopiero po ukonstytuowaniu się rady szkolnej. Ponieważ gmach przeznaczony dla szkoły, nie jest jeszcze dotąd odpowiednio do jej potrzeb przerobiony, przeto w ciągu pierwszego roku istnienia, szkoła

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

„KIRMESFEST.”

(Obrazek z natury.)

Pan Gotlib wyprawiał ucztę. Kto był pan Gotlib, wiedzieliśmy wszyscy. Nie był to typ szablonoego bürgera z opasym brzuchem, zwisłym podbródkiem i tustą twarzą. Pan Gotlib przecie, był chudym, brązuskim tylko chorobliwie wypukły nosił dwie cienkie, wciśnięte w „cajgowe” w paski „okoliczności” — nogi. Twarz wygolona z charakterystycznymi rysami, które zdradzały prawdziwego syna Germanii, okoloną była siwymi faworytami, a nad zamglonemi wiecznie oczyma unosiły się jak dwa półksiężycy brwi krzakaste, nadające twarzy p. Gotliba wyraz srogi. Czaszka jego, koloru dorzajęcej dyni ujęta w półkole rzadkich szpeczeniowych włosów, stanowiła dla much pole ulubionych studyów. Zwykle w takich razach, gdy muchy zadługo i zbyt natrętnie badały powierzchnię czaszki, p. Gotlib nieciał się do szlafmycy. Szlafmycy tej jednak rzadko używał, gdyż nadawała mu ona pozór stracha na wróble i kiedy tylko p. Gotlib ukazał się w obwarowaniu przeciwko zbrojnemu napadowi skrzydlatego wojska w izbie szynkownianej, terminator szwewki Józiek, dobrawszy do pomocy kilku rówieśników podbiegał pod okna i groło to zawodziło na wszystkie tony znaną wszystkim i wszędzie, a w Łodzi najwięcej melodyę „Meine lieben Augusten.” Gdyby piosenka ta intonowana była nie przez łoposka p. Gotliba usmiechałby się jowialnie i podrygiwał za szynkwasem, wtórując jak zwykle czynił, kiedy podchmieleni „sztangasty” popijając piwo podśpiewywali sobie malowniczo „rajlandra”; lecz że „szpicbuby” parodyowali miłą piosenkę wprowadzało to p. Gotliba w pewne rozdrażnienie, zrywał więc szlafmycę i wybiegał do chłopców, chcąc ich ukarać za owe

z niego kpiny. Jednakże wszelkie wysiłki p. Gotliba w tym celu były próżne, gdyż chłopcy, powbiegawszy na dach obórki w dziedzińcu, pokazywali figi zirytowanemu „mimcowi” ku ucieście innych lokatorów, spoglądających na to z wyższych „ster” kamienicy. Zresztą prócz małżeńskich były to jedyne p. Gotliba kłopoty.

Polowica jego, nadobna pani „Elisabeth” była istnem przeciwnieństwem p. Gotliba. Tuszy nadmiar okazałej, wyglądała jak pękata beczka, której czterech chłopów poradzić nie może. Wielka bezmyślna twarz ożywała się w chwili, gdy goście sprzeczały się o liczbę wpytych kufli piwa. Wtedy to pani Gotlibowa przeobrażała się nagle. Machała grubemi rękami, a język, który, sądzićby można, leniwie spoczywał w pulchnem wnętrzu szerokich ust, krepił się wtedy jak kolowrotek, wyrzucając błyskawicznie wymysły na targujących się gości. Zwykle zaś pani Gotlibowa siedziała na szerokim stołku, na podestanej grubej wysiedzonej poduszce i zagryzała gorzkie migdały, popijając je piwem, lub podnosiła do ust ospale kawałki wędlin. Proces ten prowadziła od rana do wieczora, w nadzwyczaj ważnych tylko okolicznościach, podnosząc się z miejsca. Powstawając, stękała, toczyła się przez szynkownię, jak zmordowany różnemi gimnastycznemi ćwiczeniami słoń, a powróciwszy zaspana i spocona siadała i widocznie tem zgniewana, gderala na męża o byle co. P. Gotlib zwykle w takich razach urzędował rejteradę do drugiej izby i pokazywał się dopiero wtedy, gdy zobaczył, że nadobna jego polowa zajada ulubione swe migdały. Gdy gości nie było, pani Gotlibowa oparłszy się plecami o bufet zasypiała. P. Gotlib zaś kładł się w ciemnym kątku szynkowni na ławę za stołem, postawiwszy wprzód kufel piwa, wyciągnął porcelanową z gątaperkowym cybuchem fajeczkę i nalożywszy w nią „wonnej” machorki, pykał, patrząc na wiszący przy przeciwległej ścianie wizerunek, przedstawiający orszak

zwierząt z pogrzebem myśliwego. Zapartywszy się tak p. Gotlib zapomniał o wszystkim, nie wyrwało go nawet z zadumy wejście gości do izby, dopiero elektryzujący całe jego jestestwo krzyk małżonki:

— *Ach du verfluchter keel!* — budził go z odrętwienia. Wtenczas p. Gotlib czempredziej gasił fajeczkę, chował ją w fałdy swego surduta i machając wielką kolorową chustą jakby muchy odpędzał, a właściwie dym rozpedzał, aby „liebe Elisabeth” nie spostrzegła jego wybruku. — krzątał się zambarasowany około podania piwa. Elisabeth jednak spostrzegła występki i przemilczawszy, gdy maż spełniał obowiązek sumiennego szynkarza, rozpuszczała wodze języków i rekóm po spełnieniu tej funkcji. Szczęśliwym byby p. Gotlib, gdyby się na tem kończyło, ale zaperzona polowica groźnym ruchem kazała się zazwyczaj zbliżyć biedakowi i kiedy ten potulny podsunął się na odległość wyciągniętej ręki, wymierzala mu ona policzek pulehniutką swą dłońią, po której p. Gotlib do dnia trzeciego z pokorą na chudem obliczu znak nosił.

Jak już powiedziałem wyżej, p. Gotlib wyprawiał ucztę. Był to przyjęty zwycięzajem „Kirmesfest” połączony z tak zwanem „Entenabend”, wydany ku uczczeniu „sztangastów” (stałych gości) i ich rodzin. Pan Gotlib od rana samego krzątał się około urzędzenia zabawy. Przystroił przy pomocy Milci służącej izbę szynkownianą w „choine” i różnokolorowe papierki, porozwieszał na ścianach różne obrazki, pozyczył i poustawiał symetrycznie ławki, krzeselka i stoly, a dokonawszy tego, stanął na środku izby i z dumą przypatrywał się dokonaniem dziełu. Nawet zaspana „Elisabeth” jakoś tkliwie spoglądała niebieskimi oczyma na triumfującego p. Gotliba i rzadki u niej śmiech zagrzał na ustach. Spozstrzegłszy ten raz do roku zdarzający się objaw, pan Gotlib poskoczył ku żonie i ku ucieście Milci schwył drugą mu Elżę za szyję i trzykrotnie, wspinając

się na palcach pocałował ją w świecące się od dopiero co zjedzonej stoniny usta. I ona nie pozostała dłużną w karesie, zlapawszy p. Gotliba lewą ręką za chudą jego szyję, prawą groziła mu palcem i calowała w lysą czaszkę, pozostawiając na niej resztki nie startej z ust tustości, na którą łapczywie muchy z chytryością zleciały. Lecz p. Gotlib przejęty radością, zapomniał o swych przesławdowczyniach i pozwolił im gospodarzyć na głowie. Radości p. Gotliba nie było już granic kiedy „Elisabeth” po wyjściu Milci, jak kotka spozierając na niego, dyszkantem zaczęła piszczeć:

— *Komm hier! komm du grosser Ezel!* i wrzuszonemu do głębi wręczyła mu dzięściogroszową paczkę machorki! Weselił się jednak długo „frau Elisabeth” mężowi nie pozwoliła i p. Gotlib wymustrwany przez polowicę i uzbrojony w jej rozkazy różne rady popieszył na rynek, aby zakupić potrzebne na dziś artykuły i zamówić na zabawę muzykę.

Obszerna izba szynkowniana, w której się miała odbyć doroczna zabawa, niczem się nie różniła od izb w innych szynkach. U wejścia na prawo, stała przy ścianie ławka z prostych desek sklecona, oheblowana tylko, przed nią stół o czterech nogach, pokryty ceratą podziurawioną od zużycia; po drugiej stronie stołu pięć sosnowych na czerwono malowanych krzesłek. Naprzeciwko wejścia szynkwasa, na którym, prócz kilku śledzi, sera i paru białek, stały dwie beczki z „czystą”, z kranem jednej z nich zwróconym ku szeregowi kieliszków i paru butelkom „alembikowej” i „kontaku.” Obok po lewej stronie stała skrzynia z piwem zagradzająca z tej strony wejście za szynkwasa. Z prawej strony było wyjście z szynkwasu i drzwi do drugiej izby przeznaczanej na „salę bilardową” z bilardem, na którym trzykolorowe kule, leżąc na zabrudzonym suknie, wabiły niewybrednych graczy. Ścianę od szynkwasa dzielił t. z. bufet, to jest, szafa oszklona, na półkach której widniały różnego koloru paczki z

ki postawiły na swoim—dostały się do Ameryki.

TELEGRAMY.

Petersburg 29 września. (Ag. p.) Po porozumieniu się ministrów wojny i oświaty studenci wyższych zakładów naukowych u-

teresów. Prezydent odpowiedział, że postanowienie w tej sprawie do izby należy i dodał, że teraz gdy losy republikańskiej Francji są zapewnione, parlament winien

Wyborg, 29 września. (Ag. pln.) Dnia 1 października nastąpić ma otwarcie przezo-

Tybińsk, 29 września. (Ag. pln.) Przybył tu dziś minister dóbr państwa z wielką kankaską wystawą rzeźniczą. Wystawa

Charków, 29 września. (Ag. pln.) Dymisjonowany pułkownik Borodziejewski zapisał w testamencie dla tutejszego towarzystwa oświaty początkowej majątek wartujący 100,000 rs.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 28 września. Weksle kr. term. na: Berlin (2 d.) 47.35 zpd., 47.27, 25 kup.; Londyn kr. ter. (3 d.) 9.58 zpd., Paryż (10 d.) 38.45 zpd., 38.35 zpd., 30, 27, 1/2 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.10 zpd., 80.95 zpd.; 4% listy likwid. Król. Polsk. dazo 88.00 zpd.; mste 87.40 zpd.; 5% pożyczka wachodnia II em. 99.50 zpd.; 4% pożycz. węgierska z 1887 r. 84.00 zpd.; 83.45, 53, 60 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I. et. ser. 97.25 zpd.; III ser. lit. B 95.60 zpd., V ser. lit. A B 95.40, 50 kup.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.00 zpd., II 95.50 zpd., III 94.10 zpd., IV 94.10 zpd., 93.95 kup., V 94.00 zpd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.50 zpd., II 94.00 zpd., III 93.25 zpd., IV 92.57 zpd.; 6% listy zastawne m. Kalisza 101.50 plac., także m. Lublina 100.50 plac.; także m. Płocka 99.50 plac. Dyskont: Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%

Petersburg, 28 września. Weksle na Londyn 95.85, II pożyczka wachodnia 99 1/2%, III pożyczka wachodnia 99 1/2%, pożyczka z 1884 r. —, 4 1/2% listy zastawne kredyt ziemskie 148.50, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 261.00, petersburskiego banku dyskontowego 675, banku międzynarodowego 541, warszawskiego banku dyskontowego —

Berlin, 28 września. Banknoty ruskie zaraz 211.90, na dostawę 210.50, weksle na Warszawę 211.50, na Petersburg kr. 210.80, na Petersburg dl. 207.50, na Londyn kr. 20.47, na Londyn dl. 20.27, na Wiedeń 171.20, kuponny celne 324.60, 5% listy zastawne 62.10, 4% listy likwidacyjne 57.80, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 92.60, 5% z 1884 r. —, 4% z 1887 r. 54.50, 6% renta złota 114.00, pożyczka wachodnia II em. 64.55, III em. 64.75, 5% listy zastawne ruskie 104.50, 5% pożyczka premiova z 1884 roku 172.00, także z 1886 r. 156.90, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 2.200, akcje kredytowe austriackie 164.75, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskontowe 75.50, dyskont niemieckiego banku państwa 3% prywatna 3 1/2%

Londyn, 28 września. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97 1/2%, Konsola angielskie 97 1/2% Petersburg, 27 września. Łódź w miesiącu 47.00, Posenia w m. 10.25, Żyto 6.80, Owies w m. 4.25, Koniopie w m. 45.00, Sienie linae w m. 13.25, Ciepło.

Berlin, 28 września. Poczta 181 — 192 na wrz. —, na kw. maj 194.25, Żyto 150 — 162, na wrz. —, na kw. maj 163.50.

Liverpool, 28 września. Bawelna. Obrót 2,000 bel, na wywóz 18,000 bel. Spokojnie.

Liverpool, 27 września. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 3,000 bel, z tego na amerykalską i wywóz 400 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na wrzes. 5 1/2% sprzedawcy, na wrzes. paźd. 5 3/4% nabywcy, na paźd. listop. 4 3/4% sprzedawcy, na list. grudz. 5 1/2% sprzedawcy, na grudz. stycz. 5 1/4% nabywcy, na st. luty 5 1/2% sprzedawcy, na luty marz.

5 1/4% sprzedawcy, na marz. kw. 5 1/2% sprzedawcy, na maj czerw. 5 1/2% nabywcy. Kawa good average Santos na wrz. 95.50, na grudz. 95.35, na marzec 90.50 Spokojnie. New-York, 27 września. Bawelna 11 1/2%, w N. Orleansie 10 1/2%. New-York, 27 września. Kawa (Fair-Rio) 19.50, Rio № 7 low ordinary na październik 15.47, na grudz. 15.47.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Z dnia 20, Z dnia 1. Rows include: Za weksle krótkoterminowe, na Berlin za 100 nr., na Londyn za 1 £., na Paryż za 100 fr., na Wiedeń za 100 fl.

Table with columns: Za papier: państwowe, Lisy likwidacyjne Kr. Pol., Kasa pożyczek wachodnia, 4% pożycz. węg. z 1887 r., Lisy zast. ziem. Serji I., Lisy zast. m. Warsz. Ser. I., Lisy zast. m. Łodzi Serji I., II., III., Banknoty ruskie zaraz, na dostaw., Dyskonto: prywatne.

Table with columns: Giełda Berlińska, Banknoty ruskie zaraz, na dostaw., Dyskonto: prywatne.

Table with columns: Monety i banknoty: Imperyal i półimperyal, (Emisji 17 grudnia 1885 roku), Półimperyal starsi, Funty sterlin. w banknotach, Marki niemieckie, Austriackie banknoty, Franki, Wartość rubla kred. w złocie, Kuponny celne.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malżeństa zawarte w dniu 28 i 29 września. W parafi ewangelickiej 18, a mianowicie: Michał Franciszek Kamiński z Józefą Piotrowską, Wawrzyniec Graczyk z Maryanną Górecką, Andrzej Baczyński z Józefą Matyjską, Ignacy Balcer z Józefą Urbanik, Gustaw Werpel z Maryanną Kucharską, Feliks Rzednicki z Weroniką Koro, Michał Wagner z Franciszką Wodnińską, Józef Schultz z Karoliną Faszka, Antoni Krasinski z Ewą Defin, Józef Tyra z Ida Czerwikowa, Wincenty Pochowicz z Zofią Kula, Józef Świątkowski z Józefą Presler, Aleksander Przybylski z Maryanną Wrzesniowska, Józef Zoliger z Paulina Palmie, Henryk Nowakowski z Apolonia Nowacka, Władysław Fedner z Anna Sychta, Ignacy Kosiański z Maryanną Urbanek, Jan Zieliński z Emilii Bakowskiej.

W parafi katolickiej 11, a mianowicie: Konrad Rahn z Teofila Amalia Grunwald, Juliusz Andrzej Pietsch z Emma Ernestyna Donner, Konrad Stefan Uttmann z Olga Matylda Werner, Juliusz Dremel z Józefina Klawicka, Antoni Wojciechowski z Paulina Rieger, Juliusz Brunsch z Ida Matylda Ginter, Alojzy Diebner z Emilii Bähr, Wilhelm Albert Cykic z Marya Stawarz, Michał Drews z Ernestyną Ciecocińska, Reinhold Schabel z Anna Jakowska, Ferdynand Kosierkiewicz z Rozyną Hoffmann.

Starozakonnych — Zmarli w dniu 28 i 29 września. Katolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 8, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 2, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 3, a mianowicie: Piotr Chachulski, lat 69, Anna Gabryla, lat 44, Maryanna Szwander, lat 23, Maryanna Litkowska, lat 44.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Ferdynand Preis, lat 20, Starozakonni: dzieci do lat 15-tn zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Estera z Rosenkranców Krell, lat 92.

LISTA PRZYCHODZNYCH

Hotel Polski. Mikorski, W. Orzechowski z Siłna, Wilski z Orazowa, Zesozotarski z Kłocka, W. Zakrzewski z Łasku, Szanłowicz z Włocławka, Melner, J. Groszmann, Broniatowski, Hirschsohn z Warszawy, Tern z Sosnowie, Lubelski z Bygostu. Hotel Victoria. G. Mrazek z Białej, F. Pacjorkowski z Nowo-Radomska, B. Rogowicz z Warszawy, J. Seger z Libawy, J. Kalkus z Kielce. Hotel Mantuffe. Łukowski, Jakubowski z Warszawy, Giemaliński z Pruszką. Grand Hotel. Dr. Radkiewicz, J. Pajaus, L. Lieberlast, M. Rosenzweig, Wgłyzk z Warszawy, L. Bernstein z Mitawy, H. Gross z Kalisza, A. Wilczyński z Cieszanowa, H. Kyrachca z Petersburga, H. Rothgiesser z Hanoweru, E. Rosenbaum z Nürnberga, L. Hallo z Cassel, E. List z Crefeldu.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with columns: do Łodzi przychodzi, do Łodzi uchodzą, godziny i minuty. Rows include: do Łodzi przychodzi (8:40, 10:15, 4:35, 8:50, 10:30), do Łodzi uchodzą (6:10, 7:45, 1:05, 5:55, 9:30), przychodzi (do Kolaszek, Skierniewie, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Graniwa, Sosnowa, Tomaszowa, Bzina, Iwanogr., Dąbrowy, Petersburga, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wrocławia, Berlina).

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

Maksymilian Glücksberg

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY powołał do Warszawy. Nicała Nr. 12. (Sprawy cywilne i karne). 1624—3—1

Advertisement for FARBY LAKIERY POKOSTY. Includes text: 'Wielki medal srebrny', 'FARBY LAKIERY POKOSTY', 'polecają Zakł. przemysł. chemicz. W. KARPINSKI & W. LEBPERT w WARSZAWIE.', 'FILIA w Łodzi, ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera. 64—100—10'

Guy de Maupassant.

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 219).

Na czterech olbrzymich ścianach zawieszono płótna, jedynie dla ozdobienia czworokątnego salona, ośniewały, zraz od wejścia swym kolorytem, blaskiem ram, surowością barw świeżych, ożywionych przez werniks i odlepiających skutkiem padającego z góry światła. Wprost drzwi wisiał portret prezydenta rzeczypospolitej, gdy na drugiej ścianie, jenerał w złotem szmerowanym mundurze, w kapeluszu ze strusim piórami w czernych spodniach, sąsiadował z obnażonymi naramniami pod cieniami wierzb i z tonącym okrętem, pochłoniętym już niemal przez balwany morskie. Dalej biskup z lat dawnych, ekskomunikujący barbarzyńskiego króla, ulica Wschodu pełna żarzących trupów, cień Dantego na wieżeczce do piekieł, — ujmowały i wzięły spojrzenie pociągającą niebezpieczną wyrazistością swoją. Widziało się jeszcze w olbrzymiej sali zastęp kawalerji, tyralierów w lesie, pasące się na łące krowy, dwóch szlachciców z ostatniego wieku, pojedynkujących się na rogu jakiejś ulicy, wartykły, siedząca na czymś grobie, księżka, który spowiada kornajęcego, zniwiarzy, rzeki, zachody słońca, księżyc w pełni, słowem próbki wszystkiego, co przedstawiali pedzłem, przedstawiając i przedstawiać będą malarze do końca świata. Oliwier w otoczeniu znakomych kolegów, członków instytutu i jury, zamieniał

z nimi zdania. Człł się on nieswoim, niespokojnym o wystawione dzieło, którego brak powodzenia odczuwał, pomimo wszelkich powinszowań. Naraz rzucił się ku drzwiom, księżna Mortemau ukazała się na progu salonu. — Czy nie ma jeszcze hrabiny? — spytała. — Nie widziałem jej. — A pana Musadien? — Także nie. — Obiecał mi, że będzie o dziesiątej czekał na schodach, by mnie po sali oprowadzić. — Czy pozwolisz mi księżno zastąpić go? — Nie, nie. Jesteś pan potrzebny przyjacielom. Zobaczymy się niedługo, bo liczę, że razem będziemy jedli śniadanie. Musadien nadbiegł. Zatrzymał go na chwilę w dziale rzeźb i tłómaczył się zadyszany. — Tędy, tędy, księżno, — mówił, — zaczynamy od prawej strony. Właśnie zniknęli w tłumie, gdy hrabina weszła, wsparta na ramieniu córki, szukając spojrzaniem Oliwiera Bertin. Dojrzał je, podszedł i przywitał. — Boże, jakie piękne! — zawołał. — Doprawdy Nanetka bardzo ładnie. Zmieniła się w przeciągu tygodnia. Spojrzył na nią uważnie i dodał: — Rysy złagodniały, cera przeczoczysza. Już jest daleko mniej dziewczynką, a daleko więcej parzyanką. — Ale nagle przeszedł do wielkiej kwestyj dnia. — Zaczniemy od prawej strony, znajdziemy tam księżnę. Hrabina, obnażona doskonale ze wszystkiem co dotyczyło malarstwa, zainteresowana, jak gdyby była wystawca, spytała: — Co mówią? — Dobry Salon Bonnat, godny uwagi, dwa wybórne Carolusa Duran, zachwyca-

jący, jeden Puvis de Chavannes, niezwykły, zupełnie świeży Roll, doskonały Gervex i wiele innych, Bérard, Cazin, Duez i cała masa dobrych rzeczy. — A pan? — spytała. — Winszuję mi, ale nie jestem zadowolony. — Pan nie jesteś nigdy zadowolony. — Jak czasami. Ale dziś, doprawdy, zdaje mi się, że mam słusność. — Czemu? — Nie wiem. — Zobaczymy. — Gdy doszli do obrazu, przedstawiającego dwie młode wieśniaczki, kąpiące się w strumyku, stała przy nim grupa ludzi, podziwiający go. — Uradowana, szepnęła mu: — Ależ przeliczny, istne cacko. Nic lepszego dotąd nie namalowałaś. — Prztyłusił się prawie do niej, kochający, wdzięczny za każde słowo, które uspakajało jego cierpienie i goilo ranę. — I przez umysł jego przebiegły szybko rozumowania, potwierdzające słusność jej uwag i trafność oka inteligentnej paryżanki. — Zapomniał, dla uspokojenia obaw swoich, że od lat dwunastu wymawiał jej właśnie zbyteńie zamilowanie do tych drobniejszych, subtelności, elegancji, tych odcieni mody nieprawnie zrodzonych, a nigdy sztuki, sztuki jedynie, sztuki wywołanej z pod szkodliwego wpływu idei, prądów i przesądów światowych. — Pociągnął je za sobą, mówiąc: — Idźmy dalej. — I oprowadził je długo, przechodząc z sali do sali, pokazując im płótna, objaśniając ich przedmioty, uszczęśliwiony ich towarzystwem, szczęśliwy przez nie. — Nagle hrabina spytała. — Która godzina?

— Wpół do pierwszej. — O! chodźmy prędko na śniadanie. Księżna czeka na nas u Ledoyen, dokąd poleciała mi przyprowadzić pana, jeśli jej nie znajdziemy w salach. — Restauracja, wśród wysepki z krzewów i roślin, wyglądała jak ul ruchliwy, przepelniony. Zmieszany hałas głosów, nawoływań, stukania szkieł i porcelana rozlegał się wszędzie i wybiegał przez wszystkie drzwi i wszystkie okna. Stoliki, otoczone jedzącymi, ustawione były długimi rzędami po obu stronach wąskiego przejścia, gdzie garsoni biegali ogłaszać, rozmieszczając trzymane na dłoniach półmiski z mięsem, rybą lub owocami. — Na okragłej galerji tłoczyło się takie mnóstwo kobiet i mężczyzn, że wyglądało to jak zbitya masa żyjąca. Wszystko śmiało się, wołało, jadło i piło, pobudzone do wesolosci winem i podniecone tą radością, która spływa na Paryż w pewne dni, wraz ze słońcem. — Garson wprowadził hrabinę, Anetę i malarza do saloniku zarezerwowanego, gdzie czekała na nich księżna. — Wchodząc, Oliwier spostrzegł przy ciocie umrąbatego Farandala, usmiechniętego i wyciągającego rękę, by odebrać parasolki i okrycia od hrabiny i jej córki. — Malarz doznał takiej przykrości, że ogarnęła nim nagłe chęć nawymyślenia komu. — Księżna opowiadała o swem spotkaniu z synowcem i odejściu pana Musadien, który się udał z ministrem sztuk pięknych, a Bertin na myśl, że ten gładki margrabia miał ożenić się z Anetą, że przybył dla niej, że patrzył już na nią, jak na swoją własność, burzył się i gniewał, jak gdyby okradziono go z praw jej.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

VICTORIA.

We wtorek, d. 1 października 1889

Cwiartka papieru

Komedia w 3 aktach, z francuskiego, przez Wiktoryna Sardou.

NOWE

kursy tańców

rozpoczyna się u mnie w środę d. 9 października r. b. w nowo urządzonej sali, oddzielnie dla dorosłych i dzieci; oprócz tego przyjmuję także kółka prywatne w domu i po za domem. Dla dorosłych pełni urządzać będę w każdą niedzielę lekcje przedłużane. Zapisy przyjmuję codziennie od 12 do 4 po południu, Dzika № 516.

Adolf Lipiński,

Nauczyciel tańców i gimnastyki. 1629-4-1

WYKŁAD

Lekcyi TAŃCA

zbiorowo i w oddzielnych kołach, rozpoczynam z d. 1 października. Osoby interesowane raczą zgłaszać się i zamówienia swe nadesłać do mieszkania mego w domu p. Schmidt ulica Zawadzka № 48-d, wejście na lewo.

Jan Jaśniewicz,

b. członek baletu teatrów rządowych w Warszawie. 1597-6-4

Wojażer.

Młody człowiek posiadający języki: polski, ruski i niemiecki, doskonale obeznany z handlowymi stosunkami Rosyi, którą objechał całą, **poszukuje** miejsca wójazera na skromnych warunkach. Oferty uprasza składać w administracji „Dziennika” pod adresem „Wojażer”. 1621-3-2

Dr. Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY

Udziela **bezpłatnie** porady lekarskiej **młodzieży** szkolnej od 6 do 7 wieczorem. 1490-07

Dr. M. Kagan

ulica Zawadzka, dom Jakubowicza leczy specjalnie choroby wewnętrzne, nerwowe i gardlane. Przyjmuje codziennie 9-11 rano i 4-6 po poł.; biednych bezpłatnie co wtorek i piątek. 1463-30-12

Dr. Rundo

leczy choroby kobiece, za pomocą massazu. Nowomiejska dom W-go Jarocińskiego. 1398-25-18

Dr. Jakób Kohn

powrócił do Łodzi i zamieszkał przy ulicy Piotrkowskiej w domu pana S. Wiślickiego № 264, na 1-em piętrze. 1628-3-1

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, iż moja **pracownia sukien** oraz **magazyn strojów i kapeluszy** M. Szulczewskiej, zostały przeniesione na ulicę Konstantynowską, dom Kempnera № 320, pierwsze piętro od frontu. Polecamy się względem Szanownych Pań.

M. Szulczewska i Z. Bukowiecka. 1627-3-1

PRACOWNIA

ubiorów damskich

warszawskiej modystki

Julii Pawłowskiej

róg Widzewskiej i Cegielińskiej, dom Starka № 132, drugie piętro, wejście od Cegielińskiej. 1631-3-1

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolk z marmurowymi płytami i bez, nadszał do składu galanterijnego

291-0 **Ludwika Henig.**

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Объявляется, что 25 Сентября 1889 года с 10 час. утра по Петроковской ул. под № 255, будет продаваться движимое имущество, принадлежащее Бенямину Швейцеры состоящее из мебели, сервала, стѣнных часовъ и картинъ, оцененное для торговъ въ 126 р. Судебный Приставъ Островскій. 1630-1

Hawelook

tanio do sprzedania. Ulica Średnia № 32, mieszkania 3. 1633-2-1

Zaginęła

książeczka legitymacyjna, wydana z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego na imię Adama Czekalskiego. Łaskawy znalazca zechce ją złożyć w magistracie łódzkim. 1626-1

Jest do sprzedania

koń wierzchowy ujeżdżony i pod damskie siodło. Cena przystępna. Wiadomość u szwajcara w hotelu Hamburgskim. 1605-3-2

Zakład pogrzebowy,

a mianowicie: trzy karawany, skład trumien, dwa powozy mało używane, jedna para koni, uprzęż na czwórki z ozdobami białymi platerowanymi, rolwaga do rozwożenia trumien, lichtarze mosiężne i białe platerowane oraz wszystkie rzeczy do tegoż zakładu należące, do sprzedania. Ulica Przejazd № 1339. 1610-2-2

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez **Stefana Kossutha,**

Dyrektora zakładów żyrdardowskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz **KSIĄŻKI**

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania

wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych.

Warszawskie BIURO TECHNICZNE

INŻYNIERA-TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych suwałskiego i łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełnie zużytkowanie paliwa. UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

Zawadzka Nr. 48. 370-100-0

PRACOWNIĘ SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH

oraz

ubiorów dzieciennych

otworzyłam przy ulicy Piotrkowskiej w obcoym domu W-go Edwardsa Kindermanna № 85. Polecamy się względem Szanownych Pań

1519-3-3

pozostaje z szacunkiem **Józefa Kowalewska.**

Tłumaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

Nauczycielka polka

poszukuje na godziny lekcji języka polskiego, francuskiego oraz udziela korepetycji języka ruskiego i innych przedmiotów uczniom i uczniom uczęszczającym do gimnazjum i szkół prywatnych.

Oferty w redakcyi „Dziennika” pod sig. Nauczycielka Polka. 1531-3-2

NOWA

PRALNIA Warszawska

pod firmą

„Józefina”

Z dnem 1 Sierpnia r. b. otwartą została nowa pralnia, przy ulicy Piotrkowskiej w domu W-go L. Meyera pod № 520 (nowy 88). Przyjmuje wszelką bieliznę do prania (damską, męską jak i stołową, poręczając za akurację i dobre wykonywanie pracy.

Józefina Z.

Poszukuje

dwóch lub trzech umeblowanych pokoiów, jeżeli można z kuchnią, przy rodzinie. Oferty, hotel Mantuffel, pokój № 10, do godziny 10 rano. 1601-3-3

Mam zaszczyt zawiadomić, iż z powodu śmierci ś. p. Franciszka Bobra, Magazyn futer przy ulicy Senatorskiej № 10, dotychczas pod firmą „F. Bober i T. Kowalski” dawniej J. Penkala egzystujący, nadal pod firmą:

Tytus Kowalski

dawniej J. Penkala

w tymże zakresie i w tymże miejscu prowadzonym będzie. Długoletnie doświadczenie, jak również odpowiedni kapitał daje mi możność wprowadzenia przy interesie detalicznym, sprzedaży hurtowej futer.

Magazyn zaopatrzony w najróżnorodniejsze futra damskie i męskie, błamy i skórki, piękne modele futer, mufki, kołnierze, boa, czapeczki i t. p. wyroby futrzane jakie tylko w zakres kuśmierstwa wchodzi, oraz materyały na wierzchy futer.

Polecając magazyn pod tą nową firmą, považam się zapewnić, iż jak dotychczas tak i nadal wszelkie zlecenia wykonywane będą z całą sumiennoscia i po umiarkowanej nader cenie.

Z poważaniem

Tytus Kowalski.

1625-1

RUSKA FABRYKA

JEDWABNEJ MŁYNARSKIEJ GAZY M. Drösemeier w Moskwie

zalożona w 1887 r.

zawiadamia Pp. właścicieli młynów, że pan **F. Halkader** w Warszawie

mianowany został reprezentantem na Królestwo Polskie.

W powołaniu się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt donieść, że tak próby jak i cenniki przesyłam na każde żądanie franco a mając skład zaopatrzony we wszystkie numery gazy, spełniam bezwzględnie wszelkie zlecenia. Gaza z wyżej wymienionej fabryki, tak pod względem dokładności wyrobu, jak i gatunku jedwabiu, równa się najlepszym gazom szwajcarskim, a pod względem ceny jest o wiele tańsza. Na tutejszej tkałkowej wystawie, rzeczona fabryka nagrodzoną została wielkim srebrnym medalem.

1338-10-8

F. HALKADER, Warszawa, ulica Mazowiecka 11.



NAJLEPSZE
NICI do SZYCIA
NEWSKIEJ NICIANEJ MANUFACTURY
w St. Petersburgu.
W ŁODZI, GŁÓWNY SKŁAD
u **Edwarda Heiman**
ul. Piotrkowska № 102.
W WARSZAWIE,
Gęsia № 16/18.
1285-22

ZARZĄD

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO

towarzystwa handlu i składów HERBATY

B-CI K. S. POPOW

ma zaszczyt zawiadomić Pp. kupujących, że z d. 11 (25) września r. b. otwartą będzie hurtowa i detaliczna sprzedaż herbaty, przy ulicy Piotrkowskiej № 783 w domu pana Konstada. 1560-6-5